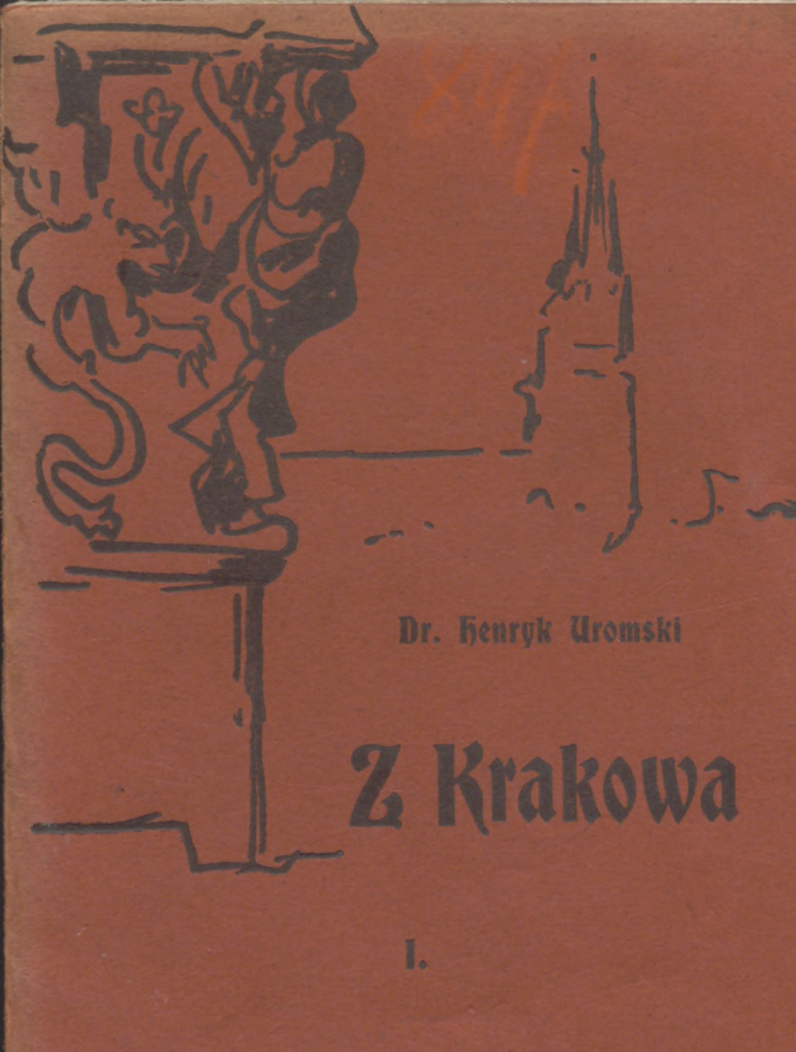


Dr. Henryk Uromski

Z Krakowa

I.

Kraków — 1907 — Nakładem Grona Członków i Przyjaciół Towarzystwa Miłośników historyi i zabytków Krakowa.

WNIOSKI

DRA HENRYKA UROMSKIEGO

ZGŁOSZONE NA WALNEM ZGROMADZENIU

TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA.

KRAKÓW
NAKŁADEM GRONA CZŁONKÓW I PRZYJACIÓŁ TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA.
1907.

Kraków. -- Druk W. L. Anczyca i Spółki

Żyjemy w okresie niezwykłego rozrostu miast. Stare grody otacza coraz szerszy i ciaśniejszy wieniec nowych ulic i domów, wieniec modny, ale nużący swoją jednostajnością szablonową. Tem silniej przeto odczuwamy urok, powagę i piękno dawnych ognisk kultury i średniowiecznej sztuki.

Nasz Kraków znajduje się w lepszych warunkach, niż inne starożytne grody. Od zagłady dawnego charakteru broni go średniowieczny prześliczny plan założenia.

Ale i u nas współcześni z zapałem, godnym lepszej sprawy, starają się raz po raz coś urywać, poprawiać lub zasłaniać, to w imię postępu z braku miejsca dla środków komunikacyi, to ze względów jakoby estetycznych, a nawet w imię nauki.

W przekonaniu, że najważniejszem zadaniem Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa jest bronić miasto nasze od wszelkich takich zmian, któreby szkodziły charakterowi starożytnego grodu, bronić jego zabytków

i strzedz, by postęp i rozwój nowożytny nie tylko nie przynosił szkody, ale dodawał blasku i uwydatniał to wszystko, co wieki nagromadziły w tem tak pięknie nazwanem sercu Polski, — zgłosiłem do zarządu tego Towarzystwa kilka wniosków, które za ważne i pilne uważam.

Na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 24 kwietnia 1907 r. zdołałem przedstawić tylko jeden wniosek, — mianowicie w sprawie ogrodu biblioteki Jagiellońskiej, i to w pospiechu, jaki zwykle panuje przy końcu dłuższych posiedzeń, na resztę brakło czasu.

Zgromadzenie najbliższe odbędzie się dopiero za rok i może znów czasu mieć nie będzie. Innych zebrań z tego zakresu Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa niestety nie urządza.

Dzienniki dla myśli i uwag zwykłych Krakowian nie są przystępne. Dlatego tak sprawę, którą już przedłożyłem, jak i dalsze wnioski ogłaszam na tej drodze, jedynie dla mnie dostępnej.

I.

Obawy i uwagi moje co do zamierzonego zajęcia ogrodu Jagiellońskiego pod nowy zakład fizyczny — wypowiedziałem na walnem zgromadzeniu i tu powtarzam, jak następuje:

»Sprawa nowego Collegium physicum, którą Panom przedkładam, jest sprawą niezwykłą. Projekt postawienia przyszłego gmachu w ogrodzie biblioteki Jagiellońskiej ma dzielnych i energicznych obrońców, — ale ma również olbrzymią liczbę milczących przeciwników. — Ci ostatni, gdyby istotnie gmach nowy stanął, będą biadać i narzekać,... — starym zwyczajem po niewczasie; ale teraz pozwalają, że projekt posuwa się naprzód i zbliża się do zakładania fundamentów.

Nastrój ten wytworzyło niewątpliwie nasze własne stanowisko z lat 1903 i 1904 oraz publiczne, bardzo śmiałe wystąpienie Kuratora plant krakowskich, — a w niemałej mierze, — nasza zwyczajna niechęć do walki wogóle, nasza obojętność na sprawy Krakowa.

Dziwię się, że święcie wierzymy, iż nowy gmach w ogrodzie Jagiellońskim stanąć musi, że innego wyjścia niema i ośmielę się wystąpić przeciw tym, którzy sprawę wysunęli i pracowicie do zwycięstwa dążą, powołując się na dewizę: »W imię polskiej nauki«. Tak! — na tę dewizę powołamy się wszyscy bez wyjątku.

Sprawozdanie nasze z roku 1904 zawiera takie słowa:

»W sprawie budowy zakładu fizycznego na tyłach (sic) Biblioteki Jagiellońskiej Wydział Towarzystwa uchwalił zwrócić się do Senatu akademickiego z umotywowanem przedstawieniem, wskazując na potrzebę skomponowania gmachu i jego fasady w duchu odpowiednim do architektury krakowskiej i otaczających budynków«.

Otaczające budynki — to stara biblioteka Jagiellońska, Collegium minus i nieodżałowanego Księżarskiego Collegium novum. Do tych budynków ma się dostroić zwykły dom służbowy nauki, zwykły naukowy warsztat: nowe Collegium physicum.

Mamy je skomponować w duchu architektury krakowskiej. My dzisiejsi niestety nie umiemy stawiać nowych gmachów w szlachetnych i prostych liniach średniowiecza, nasze nowe gmachy pstrzą i puszą się barwnemi cegiełkami i ornamentem — ornamentem, oględnie mówiąc, — niekiedy bardzo dziwnym — i osobliwym.

Schodząc z góry Wawelu patrzmy na nowe Seminaryum, stańmy przed Collegium minus i rzućmy okiem na nowiutką szkołę handlową... Zapewne tak samo dostroilibyśmy do otoczenia i nowe Collegium physicum. — Na to zgody i przyzwolenia niema.

Gmach dla fizyki ma służyć fizyce i dostrajać się jedynie do celów tej wielkiej i pięknej nauki.

Przykład blizki a pouczający: Profesor Rydygier kierował budową gmachu dla kliniki chirurgicznej według ówczesnych ostatnich wymagań tej nauki. Ś. p. profesor Obaliński zmienił wiele w gmachu po objęciu katedry, a niedawno profesor Kader gmach przerobił od góry do dołu i to nawet z pominięciem pewnych formalności biurokratycznych. A czy Panowie myślicie, że stało się coś złego? — Złe miałbym wyobrażenie o profesorze Kaderze, gdyby był postąpił inaczej. Chirurgia nie stała na miejscu przez te lata, a przybytek jej poświęcony musiał się naginać do jej postępów a nie liczyć się ze starem otoczeniem patyną wieków okrytych gmachów.

I cóż powiemy, jeśli następca profesora Witkowskiego, na nowym gmachu fizycznym zażąda wysokiego komina, lub wieży na telegraf bez drutu, — gdy inny powie, że chce mieć olbrzymie zwierciadło poraboliczne na dachu.

A bez pomysłów fantastycznych co powiemy, jeśli przyszły profesor fizyki będzie prosił o wycięcie drzew na plantach, bo światło zabierają, lub oświadczy, że nie może pracować nad elektrycznością w gmachu, zwróconym całym frontem do linii tramwaju elektrycznego z bardzo ożywionym ruchem (oczywiście chyba w przyszłości). Zapewne damy mu budynek inny, bardziej odpowiedni, — ale gmach w ogrodzie Jagiellońskim pozostanie i będzie urągał pojęciom tych, którzy go zbudować zezwolili.

Jestem uczniem ś. p. profesora Zygmunta Wróblewskiego, który zaprawdę umiał wlewać swój gorący zapał do nauki w serca słuchaczy i śmiało powiem, że niema innej nauki tak bardzo zdolnej do rozwoju i postępu, jak fizyka; gmach dla niej powinien być jak gmach z kauczuku, zdolny zwiększać się w górę i w szerz na sławę polskiej nauki i jej przedstawicieli.

Stanowisko naukowe profesora Witkowskiego zaszczyt i chlubę przynosi uniwersytetowi i nie dopuszcza krytyki. Fatalne pomieszczenie zakładu fizycznego jest niewątpliwe; to też rozumię dobrze energię w staraniach o nowy odpowiedni gmach, ale nie taję, że walkę o ogród Jagielloński uważam za walkę wogóle o jakieś inne odpowiedniejsze miejsce i w takiej walce jesteśmy wszyscy po stronie zasłużonego profesora.

Zyczymy profesorowi Witkowskiemu, by w nowym jasnym i obszernym gmachu po trzykroć trzy razy wracał rok 1883, kiedy to druty telegraficzne roznosiły po całej Europie wyniki badań i sławę profesorów naszej Jagiellońskiej szkoły.

W tej sprawie nie rozchodzi się tylko o gmach fizyczny! Ci którzy nasz stary Kraków kochają, którzy walczą o to, by nie stał się Katowicami lub »Starem Miastem« Warszawy, — nie zezwolą nigdy na zabudowanie całego ogrodu Jagiellońskiego, nie zezwolą na przysłonięcie tych tak nazwanych »tyłów« biblioteki Jagiellońskiej. — W połowie zwróconej do plant nie stanie w ogrodzie Jagiellońskim żaden gmach, -- bo to powietrze unoszące się nad nią jest nasze, to nasz serwitut i tego bronić będziemy, choćby gwałtem, — bo czyżby w dzisiejszych modnych czasach gwałt tylko tam był uprawniony, gdzie chodzi o zniszczenie tego, co nam z przeszłości pozostało! —

Prof. Straszewski oświadczył w »Czasie«, że plantom przez nowy gmach nie grozi żadna szkoda. To pismo wydrukowano, ale odpowiedź na nie podpisaną tylko mojem nazwiskiem wrzucono do kosza redakcyjnego. »*Roma locuta causa finita*«. Dla nas prof. Straszewski Rzymem nie będzie; ale widzicie Panowie, że, — by stawać w obronie naszych zabytków, nie dość mieć

atrament, — trzeba jeszcze mieć i głos donośny bo tego na szczęście do kosza wrzucić nie można.

Żadne miasto, choćby miało najpiękniejsze zabytki przeszłości, nie wyrzeknie się postępu i rozwoju nowożytnego. Na zachodzie nauczono a raczej uczą się ciągle godzić te sprawy przepięknie. W tem zadaniu godzenia służyć radą i pomocą widzę najważniejszy cel i zadanie Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa.

Nie usuwajmy się od tej pracy, jeśli chcemy, by nasze miasto pozostało przesławnym Krakowem na zawsze.

Postęp i rozwój popierajmy prawicą, ale lewą ręką osłaniajmy z miłością nasze stare mury, nasze zabytki i piękności dawnego historycznego Krakowa«.

»Czynię wniosek następujący:

»Walne Zgromadzenie Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa:

1.

Zakłada stanowczy protest przeciw projektowi wystawienia przyszłego gmachu fizycznego na gruntach ogrodu biblioteki Jagiellońskiej.

2.

Poleca Wydziałowi przeprowadzić rokowania i zdać sprawozdanie na następnem walnem zgromadzeniu



Coll. physicum.
Zakład chemii
Ulica
Jagiellońska
Ulica Gołębia.
Biblioteka Jagiellońska.
Występ południowy.
Collegium minus.
Collegium novum s.p. Szujskiego.
Gmach nowy.
Gmach nowodworski.
Ogród Jagielloński.
Planty.

a) czy byłoby rzeczą możliwą, by Rada Miasta Krakowa w zamian za obszar inny była skłonną nabyć cały ogród Jagielloński i uczynić go częścią integralną plant krakowskich,

b) w razie zaś odmowy, w porozumieniu z władzami uniwersytetu wygotować w zarysie projekt architektonicznego rozwiązania sprawy wyzyskania tego ogrodu dla celów naukowych na następujących zasadach:

Przyjąć linię frontu przyszłego gmachu biegnącą linią frontu Collegium novum w prostym kierunku przez ogród Jagielloński, który w ten sposób przecięty, rozpadnie się na dwie nierówne części. Część od strony Collegium minus przeznaczoną będzie na powstać mający nowy budynek, który jednak według dołączonego szkicu planu sytuacyjnego nie będzie złączony z biblioteką, ale dojdzie tylko do linii południowego występu tejże, — część zaś zwrócona do plant pozostanie na zawsze ogrodem.

Nowo powstać mający gmach nie może służyć dla celów nauk ścisłych doświadczalnych, a tylko dla celów nauk wyłącznie teoretycznych, dla celów ogólno uniwersyteckich, lub dla celów biblioteki Jagiellońskiej«.

W dyskusyi zabrał głos prof. Dr. Maurycy Straszewski i oświadczył, że z tradycyi swej rodzinnej w miłości dla Krakowa

nie pozwoli wyprzedzać się nikomu. Sprawę budowy Collegium physicum nie uważa za aktualną. Plany na budowę widział i ma przekonanie, że zamienią one ten kąt Krakowa na przecudny »salon gotycki« (Prof. Ekielski zapytuje, czyje są te plany? Mowca odpowiada, że nazwiska autora nie zna). Przypomina, że o budowę Collegium novum były krzyki i hałasy, a teraz wszyscy uznają, że gmach ten Kraków upiększył. To samo będzie i z Collegium physicum. Nie mamy zamiaru konserwować niedawno ustawionego parkanu około tego ogrodu i wolimy że stanie tam piękny gmach gotycki. Co do gmachu dla fizyki, to mowca nie ma nic przeciw temu, żeby stanął na innem miejscu. Wkońcu prof. Straszewski oświadczył, że przeciw uchwaleniu wniosków Dra Uromskiego jak najenergiczniej protestuje i prosi o wyraźne zapisanie tego protestu do protokołu obrad.

Dr. Maryan Goyski popiera wnioskodawcę następującem przemówieniem: »Dyrekcya Biblioteki Jagiellońskiej w swojem rocznem sprawozdaniu za rok 1906, przesłanem do Ministerstwa Oświaty za pośrednictwem Senatu Uniwersytetu, założyła protest przeciw budowaniu gmachu dla »Collegium physicum« na gruntach ogrodu Biblioteki, domagając się, aby to miejsce zostało zarezerwowane dla jej użytku, na jej

konieczne w najbliższej przyszłości rozszerzenie przez zbudowanie nowego magazynu.

Ponieważ magazyn taki musi mieć konstrukcyę żelazną i być dostosowany do dzisiejszych wymogów techniki i celów bibliotecznych, a zatem architekturą swoją będzie i musi tworzyć kontrast jaskrawy z otoczeniem swojem i z gmachami, w których sąsiedztwie zostałby zbudowany, — dlatego sądziłbym, że należy ogród pozostawić w spokoju i nic na nim nie budować, a nowy gmach dla »Collegium physicum«, którego plan ma przedstawiać »przecudny salon gotycki«, przenieść gdzieindziej. Dlaczego ten »przecudny salon« nie ma uzyskać lepszego tła i otwartej przestrzeni, na której daleko lepiej niewątpliwie wyjdzie jego piękność?!

Z tych więc powodów proszę, aby Szanowne Zgromadzenie uchwaliło jak najostrzejszy i najbardziej stanowczy protest przeciw zabudowywaniu ogrodu Biblioteki Jagiellońskiej.

Mógłbym dodać jeszcze, że zabudowanie ogrodu odbierze biurom i tę skąpą ilość światła, jaką posiadają, a tem potrzebniejszą, że okna wychodzące na ogród należą do czytelni rękopisów. Na gruntach pofortyfikacyjnych można łatwo za tanie pieniądze kupić parcele, a przeto oszczędzić sobie na architekturze gmachu, który mniej efektowny może być tam, niż

tu na tle »Collegium maius« i »Collegium novum«.”

Dr. Leon Klecki oświadcza, że Ministerstwo Oświaty zgodziło się na budowę »Collegium physicum« w ogrodzie Jagiellońskim, a może nie zgodzić się na budowę w innem miejscu. Dziś sprawa stoi tak, że nowy gmach dla fizyki albo stanie obok biblioteki Jagiellońskiej albo nie stanie wcale, a nowy gmach jest nieodzownie potrzebny.

Prof. Dr. Michał Siedlecki zwraca się do wnioskodawcy z wyrzutem, dlaczego protestuje przeciw gmachowi dla fizyki a ewentualnie godzi się na gmach dla nauk teoretycznych. Mowca widział w Anglii uniwersyteckie gmachy stłoczone nieraz na bardzo małej przestrzeni, a mimo to wywoływały one bardzo piękne wrażenie. Mowca sprzeciwia się wnioskom Dra Uromskiego.

Dr. Mieczysław Nartowski nie pojmuje dlaczego gmach dla fizyki ma stanąć właśnie w ciasnym ogrodzie Jagiellońskim, a nie na innem przestronnem miejscu. Popiera jednakże tylko pierwszą część wniosku Dra Uromskiego, a zwalcza część drugą, gdyż byłoby to wchodzenie w niedopuszczalne kompromisy.

W wywodzie końcowym odpowiedziałem prof. Michałowi Siedleckiemu, że dlatego sprzeciwiam się budowie gmachu dla fizyki, ponieważ przy-

bytek dla tej nauki absolutnie nie może dostrajać się do otoczenia, a nawet nie może liczyć się z otoczeniem, dla którego może być tylko źródłem różnych niebezpieczeństw. Ministeryalnego argumentu Dra Leona Kleckiego nie uznaję wcale i nie wierzę, by Ministerstwu mogło chodzić o co innego, jak tylko o koszta gmachu i gruntu, i jestem przekonany, że sprawę tę można przy dobrej woli łatwo zmienić. Pomijając wreszcie poglądy wyłącznie artystyczne konstatuję, że innych poważnych argumentów nie słyszałem«.

Pierwszą część wniosku walne zgromadzenie uchwaliło prawie jednogłośnie. Przeciw niej oświadczyło się tylko trzech członków.

Dr. Adolf Sternschuss postawił formalny wniosek przejścia do porządku dziennego nad drugą częścią wniosku Dra Uromskiego. Wniosek ten upadł, a walne zgromadzenie zwykłą większością głosów uchwaliło i drugą część wniosku Dra Uromskiego.

Pragnę wytłómaczyć się, dlaczego nie poprzestałem na pierwszej zasadniczej części mojego wniosku. Oto dlatego, że żadnej tego rodzaju sprawy nie można rozstrzygać: *veto — sic*

volo. Przypominam tu dawną sprawę kaplicy w starym gmachu św. Ducha. Nieco więcej wyrozumiałości, trochę dobrej woli, a kaplica stałaby do dziś na swojem miejscu, brakowałoby tylko owego malowniczego domku z wieżyczką na tyłach nowego teatru. Przecież tę machinę do wytwarzania elektryczności i akumulatory można było umieścić w starej sali, ale upór i gniew zburzył dawny zabytek a o kilka kroków zbudował nowy domek.

Ogród Jagielloński jest własnością Uniwersytetu względnie c. k. Rządu i prawa właściciela ograniczać jest rzeczą możliwą tylko do pewnego stopnia, czy to linią regulacyjną, czy też powagą konserwatorów i z tego korzystać chcemy. Niewątpliwie najlepiej będzie, jeśli w tym ogrodzie nie stanie nic zupełnie i byłoby pięknie, gdyby miasto ogród ten do plant przyłączyło. To jednak jest kwestyą finansową miasta.

Ale co czynić, jeżeli Uniwersytet zechce wyzyskać miejsce dla swoich celów. Nad tą sprawą zastanowi się Wydział Towarzystwa i projekt przedłoży znowu Walnemu Zgromadzeniu. Do ostatecznych układów Walne Zgromadzenie Wydziału nie upoważniło wcale.

Nie przesądzam sprawy, ale pozwolę sobie i tutaj podać kilka uwag. Szkic planu, jako podstawa drugiej części wniosku, objaśnia sy-

tuacyę. Miejsca na nowy gmach jest niewiele. Nowy gmach łączy się z »Collegium minus«, do biblioteki Jagiellońskiej nie dochodzi wcale, a tylko do linii jej południowego występu. Myśl, by powiększyć »Collegium minus« przez gmach nowy, nie jest szczęśliwa. Nowy gmach, choćby ściśle do charakteru »Collegium minus« dostosowany, zdeformuje stary zabytek i rozszerzy wysokie masy murów w sposób niemiły. Zarzut najważniejszy jest ten, że »Collegium minus« jest gmachem wyższym, niż biblioteka. Pozostaje, że tak się wyrażę. — »Norymbergski falsyfikat«: przenieść a raczej powtórzyć piękne i skromne mury biblioteki i to tylko tej części, która zwrócona jest do ogrodu, i ustawić obok »Collegium minus« frontem do ulicy Gołębiej i ogrodu. Wówczas gmach nowy nie będzie ani wyższy, ani inny jak biblioteka — i to byłoby zdaje się rozwiązanie architektoniczne najlepsze. Tylko pytanie, co umieścić w takim gmachu? Może salę na zebrania większe, może kilka sal wykładowych lub kancelarye, — ale cele biblioteki Jagiellońskiej stanowczo wykluczyć należy; o magazynach dla biblioteki mowy w tem miejscu być nie może.

To pewne, że w »salon gotycki« profesora Straszewskiego nie wierzę i gorąco pragnę, by ogród Jagielloński pozostał niezabudowany.

Wnioski zgłoszone, które jednak z powodu spóźnionej pory nie weszły na porządek dzienny Walnego Zgromadzenia Towarzystwa.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa:

II.

...stanowczo protestuje ze względów praktycznych, estetycznych i sanitarnych przeciw temu szczegółowi przyszłej regulacyi Wisły pod Krakowem, który projektuje tak zwany »zimowy port« w obecnem korycie Wisły w okolicy Wawelu z wodą prawie stojącą (bagno z przepłuczką), natomiast oświadcza się tylko za taką regulacyą tej części Wisły, któraby utrzymała wartki nurt wody w dotychczasowem korycie.

...zwraca również uwagę, by przy rozdzielaniu powierzchni gruntów pomiędzy Wawelem a Skałką nie przepomniano o dawnym pięknym projekcie »alei koronacyjnej« łączącej Wawel ze Skałką.

III.

...wyraża zasadniczą opinię, że sieć obecna tramwaju elektrycznego, zamieniająca rynek Krakowa na główny dworzec elektrycznej kolei podgórskiej, a wązkie stare ulice na ciasne kolejowe rowy, rujnuje nasze śródmieście, gotując mu w przyszłości los warszawskiej dzielnicy »Stare Miasto«, że natomiast należałoby dążyć do jedynie wskazanego rozwiązania tej kwestyi przez budowę linii okrężnej na zewnętrznej stronie plant z promieniami biegnącymi na przedmieścia.

IV.

...wyraża opinię, że projektowane oświetlenie rynku lampami łukowemi na słupach zeszpeci ten wspaniały plac starożytny, nadając mu nowoczesny fabryczny pozór; natomiast umieszczenie tego rodzaju lamp na linii zewnętrznej plantacyi przyczyni się w wysokiej mierze do upiększenia i rozświetlenia naszego miasta.

V.

...poleca Wydziałowi zwrócić się do Rady miejskiej, Przełożeństwa klasztoru OO. Dominikanów i do grona pań, projektującego założenie w Krakowie domu dla podrzutków, z przedstawieniem, czy nie byłoby rzeczą dobrą i poży-

teczną przeznaczyć na pierwsze schronienie dla niemowląt oraz na dom Zarządu przyszłego Towarzystwa opieki nad podrzutkami — zabudowania, otaczające kościółek św. Idziego, które zostałyby w tym celu odrestaurowane z zachowaniem dawnego typu.

VI.

...poleca Wydziałowi zwrócić się z prośbą do Rady miejskiej o usunięcie drzewek rosnących tuż przy murach kościółka św. Wojciecha i niszczących je swoją wilgocią, jak również świeżo zasadzonych drzewek obok rondla bramy floryańskiej, oraz wyrazić opinię, że dekoracya roślinna rynku nie powinna opierać się na wysokopiennych drzewach, ale ma być utrzymaną w charakterze dekoracyi podobnej, jaką widzimy obecnie naokoło nowego teatru.

DRUKARNIA
W. L. ANCZYCA
I SPÓŁKI
W KRAKOWIE